

Podwójny bis i owacje na finał IV Festiwalu Mikołaja z Koźła [ZDJĘCIA]

W niedzielne popołudnie (15.09) w Kościele pw. św. Zygmunta i św. Jadwigi Śląskiej zabrzmiały dwa koncerty, wieńczące IV Festiwal Mikołaja z Koźła. Finałowy koncert zakończył się owacją licznie zgromadzonej publiczności i dwukrotnym bisem artystów.

Podczas przedostatniego, festiwalowego koncertu, muzykę najwybitniejszych francuskich klawesynistów przybliżył utytułowany artysta Władysław Kłosiewicz, związany z Uniwersytetem Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie.

Festiwal zamknął natomiast koncert kameralny z muzyką Johanna Sebastiana Bacha (Kantata "Mein Herze schwimmt in Blut" BWV 199), Johanna Friedricha Fascha (Ouverture-Suite d-moll FaWV K:d4) i Wolfganga Amadeusa Mozarta (Motet "Exsultate, jubilate" KV 165/158a), którą przedstawili Jolanta Kowalska-Pawlikowska (sopran), Tytus Wojnowicz (obój) oraz zespół Ensemble de Narol.

- Znamy się już niemal połowę naszego życia artystycznego, więc nie musimy sobie dużo mówić, wystarczy, że gramy - mówi oboista Tytus Wojnowicz.

Artysta przyznaje, że w Kędzierzynie-Koźlu wystąpił po raz pierwszy i jest mile zaskoczony odbiorem publiczności. Podobne wrażenia wywołała u muzyka akustyka kościoła.

- Na próbie troszeczkę miałem obaw, szczerze mówiąc - wyjaśnia oboista. - Jak byliśmy sami w tym kościele, to jednak troszkę tak się ciągnął ten dźwięk i bałem się, czy jakieś delikatniejsze sposoby grania w ogóle mają tutaj sens. A przy tej ilości ludzi, a ludzi było akurat bardzo dużo, to właściwie idealna była akustyka. Nie za długa, a jednocześnie taka "zaokrąglająca" dźwięk. Także bardzo fajnie się gra, wygodnie. Jedno co, że jest trochę ciasto może pod tym ołtarzem, jak na taką dużą grupę ludzi, jeszcze zwłaszcza z klawesynem.

Jak dodaje artysta, chociaż ewentualna redukcja ławek pozwoliłaby dać muzykom więcej przestrzeni do grania, skutkowałoby to ograniczeniem miejsca dla publiczności.

- Dlatego zawsze trzeba szukać kompromisu - dodaje Wojnowicz.

Przypomnijmy, że Festiwal Mikołaja z Koźła, który trwał od piątkowego wieczoru, ma na celu nie tylko zachowanie pamięci o patronie festiwalu, który pozostawił po sobie bezcenny Kodeks opisujący lokalną historię i zwyczaje panujące na pograniczu Śląska i Moraw. Wydarzenie jest także okazją do przybliżenia kultury średniowiecznej, także za sprawą corocznych turniejów rycerskich i warsztatów rzemiosła średniowiecznego.

Więcej na ten temat w dzisiejszej (19.09) audycji "Rewiry kultury" oraz w środowej audycji "Klasyka wieczorową porą".